



Historia Mundiali

10 godz. ·

Premiera roku? Mam poczucie, że to będzie dzieło 100-lecia! Opus vitae p. Gowarzewskiego, jeszcze lepsze od Encyklopedii Piłkarskich MŚ. I przyznam, że po przeczytaniu opisu książki na stronie, tak samo jak dzieje MP podnieca mnie relacja z poszukiwań, badania dziejów futbolu, zbierania materiałów. Książka-gigant?

<http://gia.pl/AUTOR-Z-PRZEPROSINAMI,23.html>

PS zdjęcie w prawym dolnym rogu pozdrowienia p. Andrzej!

ANDRZEJ GOWARZEWSKI
encyklopedia piłkarska

MISTRZOSTWA POLSKI



STULECIE

FUJI

encyklopedia piłkarska

GIA

Lubię to!

Skomentuj

Udostępnij

Co się wydało

Bardzo daleki
rzut kamieniem
młyńskim

Polski futbol ma ogromne szczęście i wielkie sukcesy. Także dlatego, że jego siły budują nie tylko piłkarze, trenerzy, działacze, sędziowie i kibice (tych ostatnich konsekwentnie odróżniam od kiboli). Ma szczęście i sukcesy, mimo że nigdy nie mieliśmy drużyny, która wygrałaby mistrzostwo świata, nigdy nie mieliśmy również klubu, który byłby najlepszy w Europie. Jest jednak coś, co umiejscawia nas absolutnie w światowej czołówce i czego inne nacje, niby lepsze na boisku, mogą nam zazdrościć.

Tym razem nie chodzi o wspaniałe mecze, talenty, nadzieje i emocje. Chodzi o czystą, przefiltrowaną wiedzę.

Po książki sięgamy z wielu powodów. To truizm, ale jednak przypomnę jego założenia: pozwalają poszerzać nam słownictwo, uczą nas myślenia, dają relaks i odpężenie, pozwalają lepiej się wysławiać, poprawiają pamięć...

Wiadomo jednak, że w zalewie szmyry nie zawsze jesteśmy zadowoleni. Dlatego dziś czytanie książki jest jak przychodzenie na stadion. Kiedy chodzisz na mecze wśród iluś przeciętnych spotkań, na które miałoś nieszczęście trafić, przydarza ci się wreszcie taki mecz, który zapamiętujesz do końca życia. Tak samo jest z książkami. Nie da się za każdym razem trafić na książkę wybitną. Wolę, kiedy dech w trakcie lektury zatyka mi kilka razy w roku, niż gdyby miało zatykać mi codziennie. Także dlatego, że mogę to wtedy bardziej docenić.

Kiedy dowiedziałem się, że Andrzej Górzewski w ramach encyklopedii piłkarskiej FUJI

rozpoczyna serię „mistrzostwa Polski, stulecie”, od razu wiedziałem, że będzie odłot. Nie przypuszczałem jednak, że aż tak! Seria jest już – jak to u Górzewskiego – w najdrobniejszych szczegółach zaplanowana, do 2018 roku ma ukazać się osiem tomów. Jednak już tom pierwszy rzuca na kolana.

Nie spodziewałem się, że ktoś takiego jak ja, który opisuje futbol od prawie ćwierćwiecza, uda się aż tak zadziwić. Po lekturze książki Górzewskiego zmieniam oczywiście zdanie. Pora uzmysłowić sobie fakt, że myśląc o przedwojennej futbolowej historii Polski, poruszaliśmy się dotąd po pewnych utartych ścieżkach. Wydawać by się mogło, że właściwie wszystko już w tej sprawie zostało rozpoznane i nie ma nikogo, kto by zdołał dorzucić choć garść nowych wiadomości. Mogliśmy dawne dzieje odtwarzać z nielicznych przedwojennych dokumentów, zachowanych pisemnych relacji albo pozostawionych stron starych gazet (ewentualnie niepożożłotych, pod warunkiem że zdigitalizowanych).

Tymczasem tylko ten jeden pierwszy tom to baza wiedzy nieznaną dotąd futbolowej publiczności. Pierwsze przekartkowanie pozwala na stwierdzenie, że wreszcie wiele „białych plam” z historii polskiej piłki zostaje wyjaśnionych. Także tych plam, z których nawet nie zdawaliśmy sobie sprawy.

Tą książką Górzewski podniósł kumień młyński i dalekim rzutem przesunął granicę naszej wiedzy. W tej dziedzinie mógł to zrobić tylko ten człowiek. Z czterech powodów, które idealnie się nałożyły:

a) wyjątkowości pomysł;

Dziś wielu by chciało go naśladować, ale trzeba było wpaść na to w czasach głębokiego PRL-u, co już samo z siebie stawiało od początku bardzo trudne przeszkody. Gdyby ktoś chciał zacząć gromadzić materiały dziś, szybko polegli by z frustrującą świadomością, że nie podołał zadaniu;

b) chęci i reporterskiej ciekawości;

Niecodzienne zawodowe losy Górzewskiego – opowiada o nich zresztą w tym tomie – sprawiły, że od połowy lat 70. mógł poświęcić się tej idei w pełni. Latami, dzień w dzień, od rana do wieczora. Ilu ludzi byłoby na stać na taką pracowitość?

c) momentu rozpoczęcia; Górzewski zaczął zbierać materiały w momencie kiedy żyło jeszcze mnóstwo bohaterów doby przedwojennej. Dzięki temu zlał osobisty kontakt z niezwykle mi ludźmi i uzyskał szczegółowe informacje. Ktoś, kto chciałby go dziś naśladować, nie ma żadnych szans, bo ci ludzie od dawna nie żyją. Ale Górzewski też musiał się spieszyć. W maju 1980 roku na klatce schodowej łódzkiej kamienicy minął mężczyznę, którego twarz wydała mu się znajoma.

– Pan Jańczyk?

– Owszem.

– Właśnie idę do pana ojca, byłem umówiony na dziesiątą.

– Spóźnił się pan, tata umarł dziś w nocy.

Roman Jańczyk był wielką gwiazdą EKS-u przełomu lat 20. i 30;

d) umiejętności;

Wydaje wam się, że wystarczyło ustalić, gdzie mieszka interesująca nas osoba, i ją przepytać? Nie, nie! To tak nie działa. Najpierw trzeba dopracować, także metodą prób i błędów, metodykę i metodologię pracy. No bo jak oddzielić ziarno od plew? Skąd wiedzieć, kiedy opowieść jest prawdziwa, a kiedy zwyczajnie zmyślona albo – nawet choć podana w dobrej wierze – całkowicie nieprawdziwa? Przypominam, tu chodzi o opowieści z lat 20. i 30. Trzeba wiedzieć po pierwsze – jak i gdzie szukać. Po drugie – jak

i gdzie sprawdzać. A sprawdzać – okazuje się – powinno się wszystko. Począwszy od metryki. Bo nie może nie być takim, jakie nam się wydaje. Przykład? Pierwsza złota medalistka olimpijska Halina Konopacka wcale nie miała na pierwsze imię Halina, a nasza najlepsza sprinterka wszech czasów Stanisława Walasiewiczówna nie

była... Stanisławą. Doszedł do tego właśnie Górzewski.

Metodą prób i błędów doprowadził używanie sita oddzielającego ziarno od plew do perfekcji.

Dlaczego do głowy ciągle przychodzi mi młyński kamień? To oczywiście: wydawać by się mogło, że o przedwojennej piłce wiadomo co wiadomo i wiadomo, czego już nie będzie wiadomo. Niby granica nie do ruszenia. Tymczasem Andrzej Górzewski nie tylko ją porusza, ale jedną publikacją nagle przesuwają ją znacznie dalej. Wręcz niewyobrażalnie dalej. On tym kamieniem młyńskim rzuca z łatwością Asteriksą. Ta łatwość jest efektem czterdziestoletniej pracy. To tak jakby kulę pchnąć nagle na 40 metrów.

Pod względem wartości sam tylko pierwszy tom już teraz jest jedną z najważniejszych książek w historii polskiego futbolu. Czterdziestoletnie poszukiwania autora właśnie ujrzają światło dzienne. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że nie jest to „książka do czytania” w rozumieniu kilkudniowej lektury. Nie da się jej przeczytać od deski do deski na bezdechu, zamknąć i nie wracać. To dzieło do wertowania, często latami. Esencja wiedzy to niespełna dwa tysiące not biograficznych podanych drobnym maczkiem: uczestników meczów oficjalnych i nieoficjalnych reprezentacji (także nieuczestników, autorowi wystarczyło powołanie do szerokiej kadry), uczestników meczów o mistrzostwo Polski (ligowych od 1927 roku), trenerów itd.

Jeśli wydaje wam się, że z powodu formy jest to sucha, nudna książka, przez którą mogą się przedzierać jedynie najbardziej zain-

teresowani szaleńcy – jesteście w ogromnym błędzie. Ta wiedza jest podana w najlepszy, możliwie przystępny sposób, a dosłownie każda (powtórzę – każda!) strona przynosi scenariusz na film.

Pewne jest, że będzie stanowiła punkt odniesienia dla następnych pokoleń ludzi zainteresowanych polską piłką.

Niezwykle w tym dziele jest to, że można się nim zachłystywać na różne sposoby. Każdy znajdzie coś dla siebie. Mając tak niezwykle dane, można tworzyć przeróżne statystyki. Piłkarskie, ale nie tylko piłkarskie. Na przykład można sprawdzić: ilu z tych piłkarzy zginęło jako żołnierze polskiego wojska w kampanii wrześniowej, ilu pod rozkazami Andersa we Włoszech, a ilu na froncie wschodnim w szeregach Wehrmachtu? A jest też o tych, którzy stracili życie w gettach, w Katyniu i hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Tragizm czasów II wojny światowej wychodzi wszędzie – także w dziejach piłki nożnej.

Książka ukazała się zaledwie paręnaście dni temu, a już słyszałem zachwytów niu wielkich polskiej piłki.

I ja nie mogę inaczej. Panie, panowie! My, Polacy, właśnie zdobywamy mistrzostwo świata. Właśnie wygrywamy Ligę Mistrzów! Żeby to sobie uzmysłowić, wystarczy sięgnąć po najnowszą książkę Andrzeja Górzewskiego. ■

PAWEŁ CZADO

Andrzej Górzewski
Mistrzostwa Polski 1918-1939.
Ludzie
wyd. GIA



Kołoń: Gigant Gowarzewski! Teraz seria MISTRZOSTWA POLSKI - STULECIE!

Roman Kołoń, Polsat Sport

2016-12-08, 15:11

Na stulecie PZPN warto, aby prezes Zbigniew Boniek porozumiał się z Andrzejem Gowarzewskim. Brak rocznika to wielka strata dla polskiej piłki, a brak patronatu nad serią MISTRZOSTWA POLSKI - STULECIE (co najmniej 10 tomów) byłby niewybaczalnym błędem PZPN. Efekty pracy Gowarzewskiego są gigantyczne, a końca nie widać!



Właśnie ukazał się pierwszy tom z serii MISTRZOSTWA POLSKI - STULECIE - "Ludzie 1918-1939". Zawiera biogramy dwóch tysięcy twórców polskiej piłkarskiej historii okresu między wojnami! Biogramy fenomenalne - oparte na archiwum Gowarzewskiego, który zaangażował się w jego tworzenie czterdzieści lat temu. Nie zważał na czasy - PRL, stan wojenny, III RP. Gowarzewski stworzył - jestem tego pewny - najlepsze archiwum polskiej piłki. I jeszcze ma doskonałą metodologię - i badawczą, i opisu. Suche liczby - wielokrotnie zweryfikowane, a do tego barwna narracja. Pierwsza strona biogramów i już perła. Paweł Mironowicz Akimow, Rosjanin który przybył do Polski jako żołnierz Armii Czerwonej. Dostał się do niewoli w 1920, aby po kilku latach być pierwszym obcokrajowcem z "elką"! Każde sezon nawet nie tylko z liczą meczów, ale nawet liczbą minut! Już to jest niezwykle, ale popis Gowarzewskiego to kolejne zdania! "W czasie kampanii wrześniowej jako cywilny pracownik Głównej Składnicy Mundurowej przedostał się przez Rumunię, Jugosławię i Włochy do Francji, gdzie wstąpił do polskiego wojska. Później w Anglii. W szeregach 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka uczestnik walk we Francji, Belgii i Holandii, gdzie został ciężko ranny, odznaczony m.in. Virtuti Militari". I takich pereł znajduję dziesiątki, setki. Następna strona to biografia Edwarda Alaszewskiego, wybitnego karykaturzysty. Pamiętna jest scena "złapana" przez jednego z fotoreporterów, gdy Pele wykonuje dla niego przewrotek, a "Ala" szkicuje karykaturę! Alaszewski w lidze grał w II RP w barwach czterech klubów. Zakończył karierę w 1935. Gowarzewski pisze: "Od końca 1937 pracownik polskiej ambasady w Belgii - tam zastała go wojna. Na Boże Narodzenie w 1939 w paryskim kabarecie Folies Bergere najzupełniej przypadkowo spotkał starszego brata, Mieczysława, ligowego piłkarza ŁKS oraz warszawskiej Polonii, który przez Węgry przedostał się z Polski nad Sekwanę. Obaj byli żołnierzami polskiego wojska na Zachodzie. Edward wrócił w 1946 do kraju, Mieczysław osiadł w Anglii". I tak fakt, za faktem, suche liczby i historie z życia wzięte...

Andrzej Gowarzewski stworzył wydawnictwo GiA, które wydaje książki bezcenne - dla historii polskiej piłki - ba, dla historii światowego futbolu. Seria pięciu tomów o historii Mundiali z 2014 roku, to absolutnie najwyższy kunszt dokumentacyjny. Na okładce jednego z tomów znalazł się Zbigniew Boniek - autor docenił rolę obecnego prezesa PZPN w naszej chwalebnej historii mundialowej. Jednak obu panom przez ostatnie lata nie było po drodze. To absolutnie zaskakujące i niepotrzebne. Już rok temu apelowałem o współpracę instytucji kierowanych przez Bonka i Gowarzewskiego. Miejmy nadzieję, że zrozumienie tej potrzeby zaowocuje na dniach. Gowarzewski wydając rok temu "Rocznik 2015-2016" nie żartował. Ze względu na brak współpracy z PZPN zawiesił wydawanie rocznika! Po 25. tomach!!! Czwierć wieku unikalnej dokumentacji, która wykuwała się w pocie, znoju i z pasją! Tego nie sposób ogarnąć internetem, czy prasą. Tego zupełnie nie ogarnia komórka komunikacji i PR-u PZPN, mimo że jest kierowana wprawną ręką przez Janusza Basałaja. Bo wartościowy rocznik potrzebuje metodologii, kopania w źródłach, korespondencji i... determinacji dotarcia do źródeł. "Łączy nas piłka" rozwija się prężnie, ale dlaczego nie rozwijać "polityki historycznej", w oparciu o fachowców najwyższych lotów, których w swoim zespole zgromadził "Gowa"?

Roczniki Gowarzewskiego to klasa światowa, o czym przekonuję się wertując je z dnia na dzień, z roku na rok - przygotowując się do studia, "Cafe Futbol", czy szukając dokumentacji do kolejnych książek. Boniek w obliczu drugiej kadencji - którą zwieńczą obchody stulecia PZPN - w kwadrans jest w stanie ustalić płaszczyznę współpracy z Gowarzewskim, która zaowocuje na zawsze. Efekty pracy Gowarzewskiego są gigantyczne, a końca nie widać.

Michał POL

redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego”

Polsport

GOWARZEWSKI POD CHOINKĘ



Spośród licznych książek sportowych piętrzących się w księgarniach przed Świętami, widzę trzy, które szczególnie poleciłbym Państwu na prezenty dla bliskich lub siebie samych. Po pierwsze „Dekalog Nawałki” Marcina Feddka, dziennikarza Polsatu, którego selekcjoner obdarzył przywilejem podróżowania z kadrą, śledzenia zamkniętych treningów i przysłuchiwania przedmeczuowym odprawom, a nawet wzięcia udziału w zamkniętej imprezie z okazji awansu do EURO 2016. Kto chce więcej zrozumieć z tego, co obejrzał w telewizji i zająrzeć za kulisy – to pozycja dla niego.

Z kolei „Być liderem” Aleksa Fergusona to nie kolejna biografia legendarnego trenera, prowadzącego Manchester United przez 27 lat, których już jest wiele, autoryzowanych i nie. To napisane ze szczerością i humorem kuliszy zarządzania futbolową machiną, jaką „Czerwone Diabły” stały się za czasów Szkota. Tajniki warsztatu, egzekwowania dyscypliny i sposobów motywacji człowieka, który wychował na gwiazdy Cristiano Ronaldo, Davida Beckhama, Paula Scholesa i wielu innych. Wartościowa lektura dla każdego szefa, ale nie tylko.

Lekturą obowiązkową polskiego kibica jest kolejne dzieło „encyklopedysty piłkarskiego”, Andrzeja Gowarzewskiego: „Mistrzostwa Polski. Stulecie”. Wychodzi jako 51. tom „Encyklopedii Piłkarskiej FUJI”, ale stanowi początek nowej kolekcji, którą autor tworzy z myślą o uczczeniu stulecia niepodległości Polski (2018), powstania PZPN (2019), pierwszych rozgrywek o mistrzostwo Polski (2020) i pierwszego meczu reprezentacji (2021). Powstanie co najmniej 8 tomów (a może 12) na przemian „białych” i „czerwonych”. Pierwsze zawierać będą biogramy zawodników i trenerów, drugie opisywać kolejne edycje MP.

– To efekt 40-letniej pracy reporterskiej. Od tylu lat zbieram materiały o zapomnianych twórcach polskiego futbolu, ich meczach w lidze, pucharach i reprezentacjach. Zapomnianych z powodów historycznych, bo po 1939 roku zwały nam się na głowę dwa niszczące totalitaryzmy, które obróciły wniwecz nie tylko lu-

dzi ale i pamięć o nich, w tym wszelkie materiały. Po II Wojnie Światowej nastał też czas, że o postaciach II Rzeczypospolitej nie pisano, albo pisano nieprawdę, bo ktoś walczył nie na tym froncie co trzeba lub zginął w Katyniu. Skoro uznajemy piłkę nożną za ważny element naszej kultury, tym ludziom należna jest pamięć – tłumaczy swoje intencje autor.

Gowarzewski rozpoczął mozolne zbieranie materiałów, gdy po wprowadzeniu Stanu Wojennego odszedł na własne życzenie z pracy w prasie. Mimo iż przez kilka lat był bezrobotny, na własny koszt przeprowadzał rozmowy i zbierał świadectwa, bez nadziei, że będzie mógł to kiedykolwiek opublikować. Często zresztą w „Stuleciu” opisuje historie poszukiwań i docierania do źródeł, co było znakomitym pomysłem.

W pierwszym tomie nowej serii, noszącej podtytuł: „Od Abramowicza do Żyły. Piłkarzy II Rzeczypospolitej portret własny”, prezentuje biogramy 2000 zawodników. – Sprawdziłem, ilu ich jest w internecie i naliczyłem niecałych 200, w tym większość przepisanych z poprzednich encyklopedii Fuji.

Wertując książkę można zatopić się w tych historiach. Otwierając ją losowo, trafiłem na biografie dwóch reprezentantów: Adama Koguta, uczestnika pierwszego zwycięskiego meczu reprezentacji Polski (ze Szwecją w Sztokholmie w 1922), żołnierza 1. brygady Legionów, w 1939 obrońcy twierdzy Modlin, rozstrzelanego w Katyniu – i zaraz obok Adama Knioty, „jednego z najbardziej widowiskowych polskich napastników”, sprintera i skoczka w dół, zawodnika Warty i Warszawianki, aresztowanego w jednej z pierwszych łapanek na ulicach Warszawy, wysłanego do obozu koncentracyjnego

w Auschwitz, gdzie zmarł w 1942.

Kiedy przed rokiem Gowarzewski w 25. rocznicę rozpoczęcia encyklopedycznej działalności wydał 50 tom, poświęcony reprezentacji Polski, zastanawiałem się, co dalej? Czy jeszcze będzie miał w sobie pasję i zapał. Na szczęście wciąż kipi jednym i drugim.





Wlasy show!

9 stycznia (poniedziałek) 2017

Sport

NR 6 (15700) CENA 2 zł 99 GR Wyd. I Ukazuje się 73. rok PL ISSN 0137-9305 Nr indeksu 350435

www.katowickisport.pl

Na wydawniczej półce

„Mistrzostwa Polski. Stulecie”

To nie jest wydawnictwo dla subskrybujących kanał „Łączy nas piłka” i „lajkujących” wstawiane w serwisach społecznościowych fotki piłkarzy z wakacji w ciepłych krajach. Nie ma w nim błyskotliwych formulek o „jasnej stronie mocy”, nie ma „oczu zielonych” i celebryckich złotych myśli. Jest - jak w produkcjach spod znaku GiA - merytoryczna wiedza, do tej pory niedostępna w źródłach drukowanych i internetowych.

„Mistrzostwa Polski. Stulecie - tom I” to zbiór blisko dwóch tysięcy notek biograficznych ludzi polskiej piłki z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Być może wielu hasło „notka biograficzna” odstraszy; podobnie jak formuła „encyklopedii piłkarskiej”. Tyle że u Andrzeja Gowarzewskiego i jego współpracowników zwyczajne słowa nie zawsze niosą zwyczajowe znaczenie. Notki, od strony merytorycznej dopracowane w najdrobniejszym szczególe (przynajmniej na tyle, na ile pozwalały zachowane dokumenty urzędowe: a przecież dwaj okupanci zrobili wiele, by wymazać jak najwięcej zawartości oficjalnych archiwów i ludzkiej pamięci), niosą też w sobie ogromny ładunek odautorskich emocji. A przede wszystkim są perełkami, zamykającymi w paru słowach, anegdocie i suspense całą prawdę o owym krótkim okresie prawdziwej wolności w dwudziestowiecznych dziejach Polski. „Architekt; w latach 1916-18 za poręczeniem szwedzkiej królewskiej misji nadzorował budowę pałacowych budowli w Petersburgu i tam przeżył salwę z Aurory i wybuch rewolucji; także w gronie projektantów katedralnych obiektów w Łodzi i Katowicach” - takich uczestników (to akurat postać Maksymiliana Ślabeo, piłkarza Iskry Siemianowice) zmagali o mistrzostwo Polski mieliśmy w dwudziestolecie międzywojennym! Nie ma tych informacji w jakichkolwiek innych źródłach; twórcy podkreślają, że do momentu wydania ich tomu Wikipedia zawierała zaledwie 10 procent biografii osób ujętych w wydawnictwie. Próżno w niej szukać np. sylwetki Eryka Pulzera z tejże samej Iskry, który na treningi do Siemianowic z macierzystego Chorzowa Starego wędrował zawsze pieszo, co mu parę godzin zabierało. Próżno też wypatrywać obecności Cukana - piłkarza Laudy Wilno, późniejszego

absolwenta Instytutu Marksizmu w Moskwie i dyrektora fabryki obuwia. W trakcie stalinowskiej czystki w 1937 „zagiął bez wieści” - cytuje autor jego potomków... Takich adnotacji - dotyczących nieznanych losów piłkarzy - jest dużo więcej: „nożyce” Gestapo i NKWD przecięły wiele nici ludzkich żywotów, również w środowisku polskich sportowców. Część z owych nitek autorom udało się - w sensie dokumentalnym - zapleść na nowo...

Powstanie takiej pozycji - pierwszej z cyklu, będą w kolejnych latach kolejne tomy - nie byłoby możliwe bez kilkudziesięcioletniej żmudnej roboty reportersko-kronikarskiej Andrzeja Gowarzewskiego; bez tysięcy rozmów przeprowadzonych z bohaterami i świadkami tamtych czasów, z ich potomkami, bliższymi i dawnymi krewnymi, kolegami z pracy i z klubu. Jego opowieść o metodach tej pracy, o pułapkach czyhających na kronikarza (nie tylko sportowej) rzeczywistości, i o obojętności wobec niego tych, którym na owej „prawdzie czasu i miejsca” powinno zależeć najbardziej - to „wartość dodana” wspomnianej wcześniej części encyklopedycznej.

To nie jest wydawnictwo dla subskrybujących kanał „Łączy nas piłka” i „lajkujących” wstawiane w serwisach społecznościowych fotki piłkarzy z wakacji na Karaibach...

A może właśnie jest? Choćby po to, by zrozumieć, że fenomen popularności „Lewego” i spółki dekady temu poprzedzony był potem i krwią (dosłownie!) wielu pokoleń futbolistów. Nie wolno ich imion zapomnieć!

PS 1. Czy to możliwe, że Ernest Wilimowski zagrał w meczu ligowym jako... niespełna 13-latek?! Redaktor Gowarzewski twierdzi, że są przesłanki ku takiej tezie. Szczegóły - dla najdokładniejszych „szperaczy” - również w tym wydawnictwie.





Już jest 100-lecie... które się rozpocznie / 12.01.2017

Choć pierwszy zjazd - założycielsko-organizacyjny Polskiego Związku Piłki Nożnej odbył się w dniach 20-21 grudnia 1919 roku, a pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Polski zaplanowano na rok 1920, to w księgarniach już pojawiła się książka pod tytułem: Mistrzostwa Polski. Stulecie.

- To pierwszy tom z serii, która w roku 100-lecia powinna być już w komplecie na księgarskich półkach - mówi Andrzej Gowarzewski, autor i zarazem właściciel oficyny wydawniczej GiA, specjalizującej się w encyklopediach piłkarskich. - Na razie zaprezentowaliśmy ludzi i fakty z okresu międzywojennego, czyli z lat 1918-1939. Do pierwszego tomu już niebawem dołączy drugi, w którym przedstawiamy dokumentację rozgrywek, czyli sezon po sezonie i klub po klubie z tego okresu. Ten drugi tom jest już praktycznie gotowy. Następnie przyjdzie czas na trzeci tom, czyli sylwetki i wydarzenia do roku 1962, czyli do momentu przejścia w naszym kraju na rozgrywki systemem jesień-wiosna, a w czwartym tomie będzie znowu dokumentacja tego okresu. Po jego publikacji przyjdzie czas na zamknięcie piątego (biogramy) i szóstego (dokumentacja) tomów, dla których cezurą jest ogłoszenie stanu wojennego, czyli momentu, w którym dobrowolnie... zrezygnowałem z pracy w prasie PRL. Następnie przyjdzie czas na siódmy i ósmy tom, w którym dotrzemy do końca tysiąclecia. Być może będzie jeszcze dziewiąty i dziesiąty tom, wkraczający w XXI wiek, ale to jeszcze wymaga przemyślenia. Mówiąc krótko co cztery-pięć miesięcy, bo zaczęliśmy w październiku ubiegłego roku, będziemy wchodzić z piłką na salony... wydawnicze.

Tym, którzy na co dzień korzystają z publikacji GiA nie trzeba tego dodawać, ale tym, którzy jeszcze nie mieli w rękach encyklopedii piłkarskich wyjaśnijmy, że: "zasadą, która towarzyszy autorom od pierwszego tomu, jest publikowanie treści jakich nigdy jeszcze nie prezentowano i to na poziomie jakiego wcześniej nie było". To zdanie dotyczy każdej pozycji wydanej przez GiA oraz sprawia, że ci którzy już mieli w rękach "1. TOM serii MISTRZOSTWA POLSKI. STULECIE (ludzie, fakty; 1918 - 1939)", czekają z niecierpliwością na następne biogramy uczestników - piłkarzy i trenerów - rozgrywek o tytuł mistrza kraju, a także innych znaczących postaci polskiego futbolu w jego stuletniej historii.



Encyklopedie wyprzedzające internet

Tomy 51. i 52. Encyklopedii piłkarskiej Fuji są już publikacjami 99. i 100. przygotowanymi przez Andrzeja Gowarzewskiego, ale także początkiem serii „Mistrzostwa Polski. Stulecie”.

Kibicom oraz statystykom Encyklopedii piłkarskiej Fuji przedstawiać nie trzeba. Najnowsze tomy są jednak wyjątkowe, ponieważ redakcja Wydawnictwa GiA pod przewodnictwem Andrzeja Gowarzewskiego rozpoczyna nimi obchody stulecia piłki nożnej w niepodległej Polsce. Kolejne tomy serii „Mistrzostwa Polski. Stulecie” zostaną opublikowane na przestrzeni kolejnych 17 miesięcy, a podobnie jak dwa już wydane będą podzielone na dwa nurty i cztery etapy uszeregowane chronologicznie. Tomy z białą okładką przedstawiają przede wszystkim ludzi polskiej piłki – piłkarzy, trenerów i selekcjonerów. Znajdują się w nich noty biograficzne, nad których zbieraniem autor pracował przez kilkadziesiąt lat. „Czerwony” nurt zaś jest zapisem wszystkich sezonów kolejnych



rozgrywek o mistrzostwo Polski. W nich znajdziemy informacje o każdym meczu każdego klubu w polskiej lidze, sprawdzimy nazwiska wszystkich strzelców goli, trenerów, a nawet sędziów meczów. Tytuł informacji nie ma nigdzie indziej, nawet w internecie.



Mimo że wydawnictwo GiA opublikowało już bez mała setkę encyklopedii i monografii, to Gowarzewski przyznaje, iż seria „Mistrzostwa Polski. Stulecie” jest dla niego niezwykła, ponieważ podaje informacje bezcenne dla historii polskiej piłki nożnej. Źródeł wiadomości z Encyklopedii jest mnóstwo, ale najważ-

niejsze jest jedno – starania autora, który od lat 70. docierał do piłkarzy, trenerów i sędziów, i osobiście z nimi rozmawiał, weryfikując przy okazji dotychczasowe dane. Nie bez kozery mówi się, że Gowarzewski posiada najdokładniejsze informacje o każdym piłkarzu, który choćby znalazł się w składzie ekstraklasowej drużyny. Od lat osobiście potwierdza zebrane informacje, a piłkarze wypełniają przygotowane przez niego kwestionariusze.

Nie może więc dziwić, że w najnowszych tomach Encyklopedii piłkarskiej Fuji sprawdzimy nie tylko wyniki meczów, ale także strzelców, wzrost i wagę wszystkich piłkarzy. Często przeczytamy o zawodzie, który wykonywał dany zawodnik, albo jakiego pseudonimu używał, aby obejść dyskwalifikację nałożoną przez władze ligi, czy też dlaczego 90 lat temu jeden mecz sędziowało dwóch arbitrow. „Mistrzostwa Polski. Stulecie” to seria wypełniona nie tylko podstawowymi informacjami, ale także licznymi ciekawostkami, które sprawiają, iż są to publikacje nie tylko dla statystyków, lecz przede wszystkim dla wszystkich kibiców. ■

TRANSFER STULECIA?
NEYMAR SPRZEDANY!

WYWIADY:
ZAJĄC, WARCHOLAK, CZERWIŃSKI

NASI WE WŁOSZACH
POLSKA KOLONIA W PALERMO

Piłkarski TYGODNIK Piłka Nożna

Pismo ukazuje się od 1958 roku
www.pilkanozna.pl

Nr 32 (2299)
8 sierpnia 2017
Cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)
Printed in POLAND

